Cena 40 M. niem.

Prenumerata miesięczna z przesyłką 800 Marek.

Prenumerata kwartalne z przesyłką 2400 Marek.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

Czasopismo ilustrowane, poświęcone wychowaniu sportowemu młodzieży.

Cena 240 Marek.

Adres Redakcji i Administr.: Kraków, Kopernika 36.

Godziny urzędowe: od 3 do 5 popołudniu

Konto P. K. O. 150.540

Wychodzi raz w tygodniu w poniedziałek o godzinie 6-tej wieczorem.

Nr. 31. Kraków, poniedziałek 9 października 1922. Rok I.

Moment z meczu Cracovia—Jutrzenka (8. X.).



Reorganizacja systemu rozgrywek o mistrzostwo Polski.

Chcąc podać zapatrywania lwowskich kół sportowych na sprawę reorganizacji rozgrywek o mistrzostwo Polski w piłce nożnej, udał się wasz sprawozdawca do kilku wybitnych sportowców, między innymi do prof. R. Wacka, redaktora „Sportu" i do T. Kuchara, wiceprezesa Pogoni.

* * *

Interwiew z prof. R. Wackiem.

Prof. R. Wacek zainterpelowany w powyższej sprawie oświadczył co następuje:

Jednoroczna praktyka wykazała, że obecny system rozgrywek jest podwójnie niesprawiedliwy, gdyż 1) niedopuszcza takich drużyn jak Wisła, Czarni, B. B. S. V. do ostatecznych mistrzostw; 2) zmusza czołowe kluby jak Pogoń i Cracovię do rozgrywania zawodów ze słabemi drużynami, jak Ruch i W. K. S. Lublin przez co osłabiają one sobie swój styl, spadają w formie, oraz ponoszą straty finansowe z powodu małego zainteresowania takimi zawodami, wreszcie nie daje obecny system zagranicy jasnego obrazu ustosunkowania się sił pomiędzy polskiemi drużynami.

— Czy p. profesor ma swój projekt w tej sprawie i jak się on przedstawia?

— Projekty zostawiam wybitniejszym teoretykom systemów rozgrywek, mimo tego mam swój pogląd na tę sprawę, który uważam za najlepszy. A więc: 8 najlepszych polskich drużyn: Cracovia, Wisła, B. B. S. V., Pogoń, Czarni, Warta, Ł. K. S. i Polonia warszawska tworzy polską I. A klasę, która walczy o mistrzostwo Polski zwykłym systemem (tabelarycznym).

— Co robią drużyny nie należące do I. A klasy?

— Drużyny nie należące do I. A klasy, tworzą I. B klasę i do niej zaliczyłbym: W. K. S. Lublin, Ruch, Strzelec, Polonia przemyska, Tarnovia, Makkabi, Jutrzenka, Sturm z Bielska, Lechia, Pogoń poznańska i katowicka, Warszawianka i Korona-Legia. Ostateczny skład I. B klasy ustaliłby P. Z. P. N. Drużyny te rozgrywają mistrzostwo I. B klasy systemem pucharowym (cup), przyczem umawiają się co do boiska, na którem mecz ma być rozegrany. W razie braku zgody co do boiska, wyznacza takowe P. Z. P. N. na neutralnym terenie, przyczem koszta ponoszą obie drużyny na pół (tak samo dochód). Dwie najlepsze drużyny I. B klasy rozgrywają z dwoma ostatniemi drużynami I. A klasy zawody kwalifikacyjne i dwaj zwycięzcy wchodzą do I. A klasy.

— A co jest z drużynami B i C klasy?

— Drużyny klasy B i C rozgrywają zawody w swych okręgach, o mistrzostwo okręgu i zwolnione są zupełnie od rozgrywek o mistrzostwo Polski. Co do szczegółów, to zostawiam to stronom zainteresowanym.

Serdecznie dziękuję prof. R. Wackowi za informacje i powyższy projekt, usuwający wiele niedorzeczności w obecnym systemie rozgrywek.

* * *

Interwiew z p. T. Kucharem.

Moje zapatrywania w powyższej sprawie — oświadczył p. T. Kuchar — są następujące: Należy utworzyć dwie ligi I i II. Do I ligi weszłoby 8 najlepszych drużyn, a mianowicie 3 z okręgu krakowskiego, 2 z okręgu lwowskiego, 1 z poznańskiego, 1 z łódzkiego, 1 z warszawskiego. Drużyny te rozgrywałyby mistrzostwo Polski między sobą systemem tabelarycznym. Do II ligi weszłyby: Ruch, W. K. S. Lublin i Strzelec i 5 reprezentantów okręgów: krakowskiego, lwowskiego, poznańskiego, łódzkiego i warszawskiego. Drużyny te rozgrywają mistrzostwo II ligi.

— Jak się odbywa zmiana pomiędzy I a II ligą?

— Ostatnia drużyna I ligi rozgrywa 2 mecze kwalifikacyjne z pierwszą drużyną II ligi. Zwycięzca wchodzi do I ligi, drużyna pokonana spada do II ligi.

— A co robią inne drużyny, nienależące do I i II ligi?

— Drużyny nie należące do I i II ligi rozgrywają mistrzostwa okręgowe w klasie B i C, przyczem mistrz okręgu w klasie B rozgrywa 2 mecze kwalifikacyjne z reprezentantem swego okręgu w drugiej lidze i o ile zwycięży, to przechodzi do II ligi.

Naturalnie projekt przedstawiony jest bardzo ogólnie, ale w szczegóły nie wchodzę, gdyż nad tem będą zastanawiali się P. Z. P. N. i sfery zainteresowane.

Ka-el.

* * *

Z niezmiernym zaciekawieniem odnoszą się sfery sportowe Wielkopolski do projektu Wydziału Gier i Dyscypliny K. Z. O. P. N. w powyższej sprawie, poruszonej na łamach „Wiadomości Sportowych".

W zupełności zgadzamy się na zdanie, że dotychczasowy system rozgrywek był dla wielu klubów krzywdzącym, i że nie wszystkie kluby, rozgrywające mistrzostwo Polski, przedstawiają rzeczywistą pierwszą klasę polskiego futbalu. Dlatego projekt stworzenia „polskiej ligi" lub jak kto woli „polskiej I klasy", składającej się zasadniczo z 10 klubów, a chwilowo z 8, uzyska z pewnością większość na Walnym Zgromadzeniu P. Z. P. N.

Można się również bez sprzeciwu zgodzić na ustalenie tychże klubów przez głosowanie delegatów, a chociaż naturalnie pewne okręgi będą się czuły pokrzywdzone, to jednakże zmniejszy się owa krzywda przez automatyczne odpadnięcie jednego, względnie dwu klubów, stojących na ostatnich miejscach ligi, a wejście na ich miejsce jednego czy dwu klubów, które grają o mistrzostwo klasy A Polski systemem olympijskim lub pucharowym.

Wymieniony projekt musi być naturalnie szczegółowo opracowany i to najlepiej na wzorach angielskich, przyjętych ogólnie w europejskim futbalu, a przystosowanych do odrębnych polskich warunków (komunikacja!). Ma on moim zdaniem następujące zalety, które ogromnie zaciążą na jego korzyść:

a) Poziom „ligi polskiej" (I klasy polskiej) się przez to wyrówna, z czego skorzysta większość klubów, należących do niej.

b) Towarzystwa, należące do „ligi" będą miały do dyspozycji więcej wolnych terminów celem zaproszenia drużyn zagranicznych.

c) Życie sportowe znacznie się ożywi, gdyż będzie można równocześnie rozgrywać o mistrzostwo ligi, czyli Polski i okręgowe, a publiczność ważniej-

szych ośrodków piłki nożnej będzie miała sposobność widzieć całą I klasę polską rok rocznie, przez co gracze i sportowcy się więcej ze sobą zżyją, gdy na przykład w roku bieżącym Warszawa, Łódź, Poznań, nie widziały ani razu Cracovii.

d) Poziom gry wszystkich klubów I-klasowych (ligowych) będzie musiał być stale wysoki, gdyż spadek formy może często oznaczać spadek do klasy A.

e) Komisja (Wydział — kapitan związkowy), którzy w przyszłości będą ustalały skład reprezentacji Polski, nie będą potrzebowały trudzić się do odnośnych okręgów (co i tak dotychczas zaniedbywały), a będą mogli wygodnie ocenić poziom gry drużyn ligowych przez cały rok (dwa sezony) na miejscu!

f) Do klasy A wejdą przez to w pewnych okręgach kluby B-klasowe, które już od dawna zasługiwały na to, chociaż w innych znów słabsze drużyny z tej inowacji skorzystają.

Streszczając powyższe wywody, sądzę, iż każdy nieuprzedzony sportowiec musi przyjść do przekonania, iż korzyści, płynące z reorganizacji dotychczasowego systemu rozgrywek są tak poważne, że upadają wobec nich wszelkie niedogodności i częściowe niesprawiedliwości, które jednakowoż będą mniejsze niż dotychczasowe.

Poznań **Janusz Mallow.**

Prasa sportowa w Polsce.

Jak każdy ważniejszy i szerzej rozgałęziony objaw życia społecznego, tak i sport posiada swoje odzwierciedlenie i wypowiedzenie się w pismach codziennych, okresowych, a obecnie nawet w kilku tygodnikach, poświęconych jedynie sportowi.

Mamy obecnie taki stan rzeczy, że istnieją w Polsce cztery tygodniowe pisma sportowe, z czego na Kraków przypada trzy, a jeden na Lwów. Istniejące poprzednio pisma sportowe w Poznaniu, w Wilnie i na Górnym Śląsku upadły, gdyż, zajmując się jedynie sprawami lokalnemi, nie miały możności rozszerzania się poza swe okręgi.

Kraków, chociaż nie był kolebką sportu w Polsce, jednak tu prędko się przyjął znalazłszy podatny grunt i zakorzenił się głęboko. W Krakowie, rozwijają się prawie wszystkie rodzaje sportu, a niektóre stoją na b. wysokim poziomie, jak np. piłka nożna, cyklistyka (mistrzostwo drogowe Polski zdobył Hoechsmann), szermierka, wioślarka, tennis i inne działy, które w mniejszej lub większej mierze prosperują. Kraków więc jest dotychczas faktyczną stolicą sportową Polski, a wyraz temu daje również i przez pisma sportowe. — — — —

Jeśli się cofniemy nieco wstecz, do czasów przedwojennych, to znajdziemy, że i wówczas Kraków odgrywał b. ważną rolę w sporcie polskim. Mając znakomite warunki komunikacyjne, bliskość centrów sportowych (Pragi, Wiednia, Budapesztu) nie zmarnował tego, owszem wyzyskał, szkoda, że tylko w kierunku futbalowym, sprowadzając najsilniejsze wówczas drużyny czeskie, wiedeńskie i węgierskie. Szczególnie rok 1914 był obfitym w podobne senzacje futbalowe.

Wówczas to grono ludzi dobrej woli założyło pismo sportowe p t. „Ilustrowany Tygodnik Sportowy". Nie był tygodniem zajmującym się wychowaniem młodzieży i zabawami ruchowemi, lecz w całym tego słowa znaczeniu pismo sportowe.

Wielką jest różnica między zabawami ruchowemi, a sportem. Pierwsze to łagodne wyładowanie zbytniej energji, drugie to wysiłek, czasami nawet b. wielki, to szlachetne współzawodnictwo jednostek, czy też grup zespolonych w całość pewnemi przepisami i regułami.

W sporcie dochodzimy do pewnych, realnych i uchwytnych wyników naszej sprawności fizycznej i na podstawie określonych norm, możemy przez porównanie wyrobić sąd o naszej sile cielesnej.

Takie to pismo mając za zadanie rozkrzewianie idei czystego sportu powstało w roku 1914 „Il. Tygodnik Sp." istniał niezbyt długo, bo zaledwie 2 i pół miesiąca i ukazało się tylko 10 numerów. Wydawane przez p. Ryżowskiego miało w redakcji najlepsze wówczas siły sportowe, które do dnia dzisiejszego pracują dla sportu. Nie różniło się wiele od dzisiejszych, a o ile była różnica to zawsze na lepsze, a nie na gorsze, tak pod względem treści, jak i zewnętrznej formy. Fachowe artykuły z wszystkich dziedzin życia sportowego, artykuły z historji sportu w Polsce, bogaty dział wiadomości zagranicznych, kronika, komunikaty związków i klubów, to wszystko znajdowało tamże pomieszczenie. Wielką zaletą pisma była zupełna objektywność i brak wszelkiego faworyzowania tego lub owego klubu, czy też związku i równomierne traktowanie wszystkich, czego tak obecnym pismom brakuje.

W „Il. Tygodniku Sportowym" znajdowały odzwierciedlenie wszystkie rodzaje i objawy życia sportowego z całej Polski, a więc nie tylko z byłej Galicji, lecz również i z poza kordonów, z Kongresówki i Poznańskiego. „Il. Tygodnik Sp." był więc pismem ogólno polskim, a nie czysto krakowskim, czy też galicyjskim.

Jak już nadmieniłem wyszło zaledwie 10 numerów „Il. Tygodnika Spor.". Pismo upadło, bo sport nie objął jeszcze tak szerokich kręgów, ani tak głębokich nie wypuścił korzeni w ziemię polską, by mogło się ono utrzymać.

Owczesny brak zrozumienia dla sportu, a nawet zacięta walka wydana sportowi nie pozwalała rozwijać się w taki sposób, jak np. zagranicą i odsuwała szersze masy ludzi, na których poparcie możnaby liczyć.

Upadło więc pismo sportowe, nastała wojna i na długi przeciąg lat sport zamarł chwilowo, by po jej ukończeniu odżyć nową większą siłą, kiedy Polska uwolniona z obcego jarzma poczęła żyć życiem własnem. Sport rozwija się gwałtownie i obejmuje coraz to szersze warstwy. W miejscach, gdzie kiedyś nie było dla inego żadnego przystępu, zdobywa wszystko wstępnym bojem.

Przypominając, zapomniany już, II Tygodnik Sportowy, chcieliśmy tego pioniera dzisiejszej prasy sportowej, wobec stałego pomijania go w artykułach poświęconych prasie sportowej, przypomnieć i oddać mu słusznie należące się mu miejsce krzewiciela idei sportowej w Krakowie.

O działalności jego i wpływie na rozwój sportu niechaj przyszły historyk sportu nie zapomni.



EUGENJUSZ BASZKOFF.

Sezon pływacki w Krakowie 1922 r.

(Spostrzeżenia i uwagi krytyczne z tegorocznych zawodów pływackich).

Sezon letni bieżącego roku obfitował w zawody i rozgrywki pływackie. Akad. Związek Sportowy zorganizował zawody pływackie o mistrzostwo okręgu krakowskiego i wyścig dystansowy „wpław przez Kraków", „Jutrzenka" i Y. M. C. A. urządziły zawody klubowe. Ponadto wspomniane zrzeszenia brały udział w zawodach międzynarodowych w Bielsku. Bilans więc tegoroczny, jak na początek pracy — wcale pomyślny. Dziś — u schyłku sezonu pływackiego — warto na temat ich rzucić parę krytycznych uwag, ocenić ich rezultat pod kątem widzenia sportowo-technicznym i organizacyjnym. Na tle bowiem zawodów z całą wyrazistością uwypukliły się nasze braki, oraz konieczność ich najszybszego usunięcia drogą systematycznej nauki.

Zaczniemy od braków natury technicznej... Jak ogólnie wiadomo, wyścig pływacki składa się z 3 elementów: start, pływanie i nawroty. Start do wyścigu pływackiego rozpoczyna się t. zw. skokiem startowym. Skok startowy obowiązuje w całym świecie sportowo-pływackim przy wszelkich wyścigach pływackich, za wyjątkiem zawodów stylem grzbietowym, gdzie zawodnicy startują z wody. Otóż ten punkt stanowi ciągle jeszcze słabą stronę naszych zawodników. Nie można zapominać, że skok startowy jest w swej istocie skokiem na głowę przodem na odległość (w dal). Cechują go więc siła, rozmach i płaski wlot do wody. Brak mi tu miejsca na szczegółowy opis wykonania skoku. Faktem jednak pozostanie, że zawodnicy nasi, z małymi wyjątkami skok ten wykonują niedbale, skaczą często do wody przed znakiem startera, denerwują się, wpadają w wodę za głęboko i t. p. Ponadto często nie wiedzą wogóle, jak brzmi komenda startera. W tym wypadku jest jednak wina startera, że nie pouczył o tem zawodników. Przygotowanie do zawodów muszą zatem zaczynać nasi pływacy od pilnego ćwiczenia skoku startowego, muszą przyswoić sobie w wykonaniu jego: 1) spokój, 2) poprawność, 3) szybkość wykonania.

Jeszcze gorzej przedstawia się sprawa z nawrotami. Basen krakowski posiada niestety w tym kierunku wadliwe urządzenia. Jeden bowiem kraniec basenu jest ograniczony nie ścianą poziomą, lecz belką poziomą(!), co w znacznym stopniu utrudnia wykonanie poprawnego nawrotu. Nawrót wykonuje się w ten sposób (nie mówię o pływaniu na grzbiecie), że dopłynąwszy jak najbliżej do ściany basenu, opuszcza się nogi, wykonuje ciałem, zanurzonem pod wodą energiczny zwrot, opiera się skurczone nogi o ścianę i w końcu pełną siłą odpycha się ciało od niej. Pierwszą część nawrotu t. j. dopłynięcie i obrót wykonuje się bez pośpiechu, lecz z całą dokładnością (szczególnie oparcie nóg o ścianę), część drugą t. j. odbicie się, wykonuje się z siłą i pewną szybkością. O tem wszystkiem zawodnicy nasi przeważnie stale zapominają. Z dużą rutyną wykonywał nawroty p. Kovacs z Jutrzenki. Zapomnienie to jest tem godniejsze podkreślenia, że wskazuje ono na to, że pływacy krakowscy nie zdają sobie sprawy z tego, że nawroty w wyścigu pływackim w basenie — bardzo często rozstrzygają o zwycięstwie, prędzej może niż sama technika pływania. Wedle regulaminu VII olimpjady przy pływaniu stylem piersiowym klasycznym trzeba dotknąć ściany basenu obiema rękami równocześnie. Niechże więc o tem nie zapominają pp. sędziowie. Co do stylu grzbietowego, to regulamin międzynarodowy (patrz Official Swimming Guide 1921—22, Wilson Athletic Library) wymaga również dotknięcia przy nawrotach brzegu basenu przy pomocy obu rąk. Sam nawrót wykonuje się przez przyjęcie pozycji bocznej ciała lub piersiowej, lecz przed odbiciem się od ściany zawodnicy muszą z powrotem przybrać podstawę grzbietową pod grozą zdyskwalifikowania (patrz tamże). To, co na zawodach krakowskich się widziało — było wprost zaprzeczeniem powyższych, ściśle obowiązujących przepisów. Wina leży zarówno po stronie zawodników, którzy nie zadają sobie trudu zapoznania się z krótkimi zresztą regulaminami pływackimi, o ile więcej po stronie sędziów, którzy w tym kierunku odznaczają się podziwu godną ignorancją.

Co do trzeciej części wyścigu t. j. samego pływania — to rozstrzyga tu 1) styl pływania, pojęcie równoznaczne z techniką i 2) trening. Dobrą technikę cechuje styl poprawny, t. j. w szczegółach wykonany podług ogólnie przyjętych norm. Odnosi się to szczególnie do stylu piersiowego i bocznego, co do których regulamin międzynarodowy daje ścisłe wskazówki. Odstępstwa i dowolności pociągać winny za sobą bezwzględną dyskwalifikację. W dalszym ciągu zmiana stylu w wyścigu stylem dowolnym, jakkolwiek jest dopuszczalną przez odnośne postanowienia, jest mimo tego nigdzie nie praktykowanym zwyczajem (oczywiście poza Krakowem) i świadczy, że dotyczący zawodnik żadnego stylu pod względem formy i treningu nie opanował, do żadnego z nich nie ma zaufania. Takie wypadki, jak pływanie w stylu dowolnym na 400 m każdej setki innym sposobem, zakrawa na wprowadzanie iście futurystycznej oryginalności do naszego młodego sportu. Na pocieszenie dodać muszę, że jeszcze gorsze rzeczy miały miejsce na zawodach tegorocznych o mistrzostwo pływackie w Warszawie.

Najważniejszą rzeczą pozostaje — dobór odpowiedniego stylu i dystansu. Dystanse do 200 m. sposobem dowolnym pływać należy tylko crawlem, wyższe dystanse stylem hiszpańskim, crawlem z nożyczkami lub stylem bocznym. Dlatego wyuczenie się crawla — jest warunkiem dalszego pomyślnego rozwoju pływania w mieście naszem. Zawodnicy nasi muszą dążyć jak najszybciej do opanowania tego stylu, choćby z wyrzeczeniem się na początek dotychczas uzyskanych czasów. W pływaniu na plecach należałoby w przyszym

sezonie rozpocząć próby z crawlem plecowym. W czasie pływania baczyć należy na zachowanie linji prostej (zboczenie z przeszkodzeniem wobec współzawodnika — jest powodem do dyskwalikacji), nie zapominać o spokojnym, miarowym oddechu i o tem, że w czasie wyścigu trzeba wciąż myśleć, walczyć nie tylko nogami lecz i głową, taktyką.

Trening naszych zawodników wykazuje również duże braki. Gdyby być szczerym — to trzebaby było powiedzieć, że go w istocie rzeczy wcale niema. Zawodnicy nie mają jeszcze z końcem sezonu zdecydowanego dla siebie dystansu. Wahają się ciągle, próbują raz to, raz owo. A wyścig swój trzeba przecież zadecydować z początkiem sezonu i w tym kierunku ćwiczyć, bo przecież inna technika i trening na 100 m. stylem dowolnym, a 200 m. stylem piersiowym. Ćwiczenie (trening) pływacki — to przedewszystkiem „pływanie na styl". Cechuje go ponadto systematyczność i hygieniczny sposób życia. Pływanie „na czas" rozpoczyna się na pewien krótki czas przed zawodami. Tego wszystkiego u zawodników krakowskich również zauważyć nie można było.

W wyścigu rozstawnym zawodnik danej drużyny musi dotknąć ręką brzegu basenu — zanim następny człowiek skoczy we wodę. Zawodnicy zmieniają się skokiem startowym. Co do pierwszego wymagania — to zawody rozstawne, odbyte w Krakowie — budzą właśnie w tym kierunku duże wątpliwości.

Co do skoków — to zawody tegoroczne wskazują na brak systematycznego ćwiczenia i jakichkolwiek postępów. Zawodnicy, z wyjątkiem nielicznych (Świszczowski A. Z. S.), opanowali ledwo skalę skoków o mniejszej trudności. I w tych skokach postawa, rozbieg, lot i wejście w wodę są pełne błędów. Wobec braku odpowiednich instruktorów zawodnicy muszą koniecznie nauczyć się korzystania z podręczników pływackich niemieckich lub angielskich. Dyletanckie pouczenia, mniej lub więcej do nauczania skoków uprawnionych domorosłych trenerów — nic w tym kierunku dobrego nie zdziałają. Nie bez winy są i odskocznie, przy budowie których nie uwzględniono ściśle określające budowę ich regulaminy; są one za twarde, lub za miękkie, za długie lub za krótkie, rogóżka, pokrywająca je oderwana częściowo — słowem nie odpowiadają celowi.

Wojskowy Tydzień Sportowy w Przemyślu.



Ppor. Wawszczak (38 pp.) — skok o tyczce.

Organizacja zawodów — jeszcze mało pozostawia do życzenia. Sędziów było zwykle trochę za mało. Regulamin międzynarodowy wymaga 1 sędziego głównego, 1 sędziego linjowego, 1 sędziego notującego dokładnie wyniki, 3 sędziów przy celowniku, 3 sędziów biorących czas, 1 startera, 1 sędziego-wywoływującego. Wobec ściśle określonej roli kolegjum sędziów wykluczonem jest jakiekolwiek zamieszanie. W czasie zawodów panować winien spokój nietyle wśród publiczności, ile wśród sędziów (n. p. zawody Jutrzenki), między poszczególnymi punktami zawodów nie powinno być dłuższych przerw, wszystko, a szczególnie start winny iść gładko. Tego wszystkiego, za wyjątkiem iście wschodniego ożywienia, brak było na zawodach Jutrzenki. Pocieszmy się, że były to jej pierwsze zawody.

Nasi sędziowie są o tyle ciekawi, że nie mają wyobrażenia o sędziowaniu. Trzeba poznać pływactwo teoretycznie i praktycznie, wyuczyć się sumiennie regulaminów—a potem urządzać dopiero publiczne występy, t. j. drugich osądzać. Z obserwacji sędziów doszedłem do przekonania, że na zawodach znaleźli się — jak w nowo odkrytych lądach. Ten objaw jest dla dalszego rozwoju pływania nader szkodliwym. Zapobiegną temu niewątpliwie na przyszłość egzaminy, którym poddać się będą musieli sędziowie w pływaniu, skokach i piłce wodnej.

Reasumując powyższe wywody — dochodzimy do przekonania, że braki powyższe powinny zniknąć już w przyszłym sezonie pływackim. Inaczej — z miejsca nie ruszymy.



Tarnovia — B. T. C. (Budapeszt).



Sterowiec „Bodensee".

Przed kilku laty zawiązało się w Niemczech towarzystwo żeglugi napowietrznej pod nazwą „Deutsche Luftschiffahrt Gesellschaft" (skrócona nazwa „Delage"), które obrało sobie za zadanie propagowanie zastosowania sterowców dla celów turystycznych, komunikacyjnych i handlowych.

Towarzystwo popierało jedynie rozwój dużych sterowców sztywnego systemu, typu „Zeppelin". Posiadając własne stacje aeronautyczne z hangarami i kilka sterowców tego typu rozpoczęło mniej więcej regularne loty między poszczególnemi miastami Niemiec, korzystając przytem z pomocy udzielanej przez wojskową aeronautykę niemiecką w postaci wojskowej obsługi, pilotów itd. W ostatnich 4 latach przed wojną na sterowcach towarzystwa „Delage" przewieziono 40.000 osób i dokonano 1.600 wzlotów. Cyfry te są wymowne i wskazują na energiczną pracę towarzystwa.

Po 4-letniej przymusowej bezczynności wywołanej wojną, towarzystwo rozpoczęło na nowo loty na sztywnym sterowcu pod nazwą „Bodensee". Jest to sterowiec typu „Zeppelin" z małemi zmianami w formie kadłuba, przymocowania gondol itd. Objętość kadłuba — wynosi 20.000 m³, jego długość 200 m. Cztery silniki systemu „Maybach" po 260 MK. są umieszczone w 3 gondolach podwieszonych do tylnej połowy kadłuba sterowca. Każda gondola posiada po jednem (drewnianem) śmigle.

W przedniej części kadłuba sterowca znajduje się obszerna zakryta gondola, która służy jako kabina dla pasażerów, a także jako centrala dla kierowania (pilotowania) sterowcem.

W celu utrzymania się na wodzie, są przymocowane do dna gondol specjalne pławki.

W porównaniu z „Zeppelinami", kadłub „Bodensee" w swej tylnej części jest wydłużony i tylko środkowa część jego zachowała formę graniastego cylindra.

Dwie gondole z silnikami są przymocowane w jednej płaszczyźnie po obu stronach spodu kadłuba sterowca i to na początku drugiej połowy jego podłużnej osi. Posiadają one po jednym silniku „Maybach" o sile 260 MK.

Trzecia motorowa gondola jest zawieszona pod środkiem tylnej połowy kadłuba i posiada dwa silniki „Maybach" po 260 MK. każdy.

Szybkość, do której dochodzi „Bodensee", dosięga 120—130 km na godzinę.

Szereg lotów wykazał wiele zalet powyższej budowy sterowca, który z łatwością przezwycięża silne wiatry i deszcze, co nie zawsze było można powiedzieć o poprzednich sterowcach. Jak i uczy historja rozwoju lotnictwa, było poparcie przez towarzystwo „Delage" sterowców sztywnych, jak najracjonalniejszem. Nawet przeciwnicy budowy sztywnych sterowców, Francuzi i Anglicy, obecnie sami je budują i przygotowują się do eksploatacji ich w celach handlowych na szeroką skalę, uznając, że wielkie sztywne statki powietrzne w zupełności opłacą łożone koszta przy zastosowaniu ich do przewozu ładunków na odległe dystanse.

Sterowiec „Bodensee" będąc za małym do przewozu ładunków, może służyć tylko w celach turystycznych; w tym kierunku wzbudza on wszechświatowe zainteresowanie i podziw.



Szydłowski — przy rzucie dyskiem (rekordzista polski).

TADEUSZ CYPRIAN.

Kryzys, czy wyzdrowienie?

Na wiosnę wkraczaliśmy odrazu całem tempem w znak futbalu. Sądząc z ogólnego zainteresowania, koncentrującego się prawie wyłącznie na piłce nożnej, zanosiło się na to, że piłka nożna zgniecie w zarodku inne gałęzie sportu, zagarniając dla siebie łamy pism sportowych, boiska, zainteresowanie publiczności, no i „last not least", fundusze. To też nie futbaliści patrzyli na to niespokojnie, czekając, co sezon przyniesie.

Początkowo szło wszystko pod znakiem piłki nożnej. Ona tylko mogła pozwolić sobie na kosztowne zawody, ona tylko budowała boiska, sprowadzała drużyny zagraniczne, rosła w znaczenie, krzepiąc swą organizację.

Tu i ówdzie przy meczu dwóch pierwszorzędnych drużyn odbywały się jakieś skromne, nieśmiałe zawody lekkoatletyczne, ale wobec pustych trybun i zupełnego braku zainteresowania się publiczności lekceważyli je wszyscy, a nawet (i to było najgorsze) sami ich uczestnicy. — — — — —

Już mówiono powszechnie, że lekka atletyka nie ma u nas żadnych warunków rozwoju, że „z tego nic nie będzie", a zdania te, szeroko po-

wtarzane odbierały odwagę nielicznym lekkoatletom.

Aż nagle przyszła epidemja biegów okrężnych. Warszawa, czy Kłaj, Lwów, czy Garwolin, każde miasto musiało mieć swój bieg okrężny. Tak nagle i niespodziewanie to przyszło, że nie można się było zorientować należycie; posypały się z jednej strony słowa uznania, z drugiej potępienia; zdania sprzeczne i krańcowe. I jak zwykle w takich wypadkach, i tu i tam była część racji.

Powody, dla których biegi okrężne spotkały się z zastrzeżeniami, są już znane i uznane, więc nieaktualne. Ale bezsprzecznie olbrzymią zasługą biegów tych było zbudzenie z letargu lekkiej atletyki i wywalczenie dla niej w naszym sporcie lepszego stanowiska. Jeszcze wiele pozostaje do zrobienia, ale postęp w tym roku jest ogromny. — Liczba zawodów lekkoatletów, a nawet nowych polskich rekordów rośnie z dnia na dzień, odbijając tem jaskrawo od martwoty poprzedniego roku. Życzyć tylko należy tej pięknej gałęzi sportu, by nabrała rozmachu tak potężnego, jak piłka nożna.

W ślad za lekką atletyką ruszyły się inne, prawie zapomniane sporty: pływactwo i wioślarka. — Rok ten był niejako przeglądem ich sił i ustaleniem programu na przyszłość, a energja, z jaką największe nasze organizacje pływackie i wioślarskie zabierają się do treningu na przyszły sezon, pozwala rokować jak najlepsze nadzieje.

Kolarstwo polskie również stanęło na silnych nogach, mając w swem gronie mistrzów-amatorów europejskiej miary; szkoda tylko, że śpi jeszcze kolarstwo drogowe, usunięte zupełnie w cień przez sportowo efektowniejsze torowe.

Z tego krótkiego przeglądu widać, że wszystkie gałęzie sportu znacznie wzrosły w siłę tego roku, a niektóre zainicjowano po raz pierwszy (raid lotniczy i samochodowy), ale równocześnie jakoś osłabło zainteresowanie dla piłki nożnej. Wprawdzie jak dawniej, tak i teraz popularne mecze rozgrywają się przy wysprzedanych miejscach, ale dwóch meczów w jednym dniu nie może znieść nawet Kraków, dając na jednym — mniej interesującym — pustkę na trybunach.

Już po spotkaniach międzynarodowych nie stoją ogonki ludzi nocami pod redakcjami, czekając na wynik jak ongiś po meczu Polska—Węgry.

Już pisma sportowe czynią futbal jednym z działów swej treści, degradując go z naczelnego stanowiska.

Wszystkie te oznaki wskazują, że zainteresowanie dla futbalu o ile nie zmalało, to przynajmniej nieco osłabło, co da się wytłumaczyć konkurencją innych sportów. Że jednak dopływ nowych sił do piłki nożnej jest duży i nieustanny, a publiczność interesuje się sportem w coraz większej mierze, należy przypuszczać, że jest to tylko niejako wyrównanie sił między piłką nożną, a innymi sportami, które tak piłce, jak i tamtym wyjdzie tylko, na korzyść.

O kilku zaś bolączkach futbalu parę słów przyszłym razem.



Moment z meczu Pogoń Cracovia

Drobne wiadomości.

Sprostowanie: W numerze poprzednim zamiast Kraków—Lublin 6:1 ma być **6:2.**

W sobotę, dnia 14 października 1922, o godz. 6-tej wiecz. odbędzie się Walne Zgromadzenie Sekcji Narciarskiej Akademickiego Związku Sport w Krakowie w lokalu A. Z. S. przy ul. Zwierzynieckiej.

HUMOR i SATYRA

Ilustr. *St. Keller.*



Logika fachowo krakowska a przeważnie kurjerkowska.

Czesi biją Anglików, Czechów bije Jugosławja, my bijemy Jugosławję a więc jesteśmy mistrzami świata



Jak sobie mały „Wacio” wyobraża „murowanie bramki“

Odpowiedzialny redaktor: **Władysław Budzisz.** — Wydawca: **Marjan Kopeć.** — Artystyczny kierownik: **St. Keller.**
Drukarnia „Prawdy“ pod zarządem St. Żbika, Kraków, Stolarska 6. — Klisze z zakładu „Ryngraf“.

NAJNOWSZE WIADOMOŚCI

Polska—Jugosławja 3:1 (1:1)

Drużyny wystąpiły w następujących składach:

Polska: Popiel — Gintel, Fryc — Synowiec, Cikowski (Crac.), Spojda (Warta) — Sperling (Crac.), Garbień (Pogoń), Kałuża (Crac.), Kuchar (Pogoń), Mielech (Crac.).

Jugosławja: Vrdjuka — Lifer, Ferderber (Gradj.) — Paskwan (Concordja), Rupec, Vragowic (Gradj.) — Sojat, Vinek (Hask), Perska (Gradj.), Zinaja (Hask), Kinert (Gradj.).

Przed zawodami sekretarz J. Z. F. w języku kroackim wita reprezentację polską wręczając proporzec, odpowiada w imieniu P. Z. P. N. Dr. Lustgarten również ofiarując proporzec.

Przebieg gry w minutach. 1—aut. 2—faul dla Polski. 3—przynosi róg niewyzyskany, 4—spalony Jug. 6—centra Sperlinga i strzał Garbienia ponad poprzeczką. 7—spal. Jug. 8—Wacka Kuchara. 8—po centrze Wacka, Kałuża zbiera główką w ręce bramkrza. 8—strzał środ. ataku Jug. koło słupka. 9—po ładnej kombinacji Spojda—Cikowski otrzymuje piłkę Wacek, podaje Kałuży, a ten strzela nieuchronnie w lewy róg. 10—atak Jug. paruje Fryc. Garbień przestrzeliwuje. 11—spal. Jug. Perska strzela na aut. 12—centrę Mielecha strzela główką Kałuża w ręce bramkarza, spal. Jug. 13—wolny przeciw Polsce za faul Fryca, bije Perska w aut. 16—niebezpieczny atak Jug. paruje Gintel. 17—strzał prawego łącznika Jug. na aut. 18—spalony Jug. 19—spal. Jug. Mielech centruje, Kałuża strzela główką na aut. 20—faul Mielecha. Róg dla Jug. niewykorzystany. 21—Garbień strzela nad poprzeczką. 22—strzał środkowego napastnika Jug. na aut. 23—Spojda ratuje w krytycznym momencie. 24—środek ataku Jug. strzela na aut, 25—Kałuża strzela, lecz bramkarz broni. 26—kombinacja Garbień—Kałuża—Wacek, kończy się strzałem ostatniego na aut, komiczny moment zderzenia się Synowca z Cikowskim, z czego korzysta Zinaja. 27—faul Kałuży. Kombinacja Wacek—Kałuża kończy ostatni strzałem na aut.

Garbień bije wolnego z przed pola karnego na aut. 28— ręka Jug. 29— centra Sperlinga i strzał Kałuży na aut. 30—. Po komb. Garb. Kałuża — ostatni strzela w ręce bramkarzowi. 31— Centra Mielecha, Garbień na aut. 32— strzał Kałuży chwyta bramkarz. 35— śliczny strzał Garbienia broni Vrdjuka robinzonadą. 36— Vinek objeżdża spokojnie Gintla i strzela Popielowi koło ręki pierwszą i ostatnią bramkę możliwą do obrony — huragan oklasków. — 37— Kałuża strzela na aut. 38— róg dla Jug. niewyzyskany. 39— Garbień strzela w ręce bramkarza. 42— Wacek skręca nogę. 43— spal. Kałuży i Jug. 44 i 45 spal. Jug.

Pauza —

1—strzał środ. napastnika broni Popiel. 2—Popiel odbija pięścią 3—spalony Jug 4—strzela Kałuża ostro w ręce bramkarza 5—doskonałe vor Garbienia, Sperlingowi. który strzela koło słupka 6—spal. Jug. 8—strzał śr. ataku odbija Popiel rękami i wykopuje na aut boczny. 9—z kombinacji Garbień Kałuża strzela ostatni w róg drugą bramkę. 10—przebój lew. skrzydła Jug. odbija Gintel na róg niewyzyskany; strzał napastnika paruje Fryc głową. 11—z centry Mielecha strzela Kałuża w aut. 12 ręka Jug. Synowiec naciskany podaje tak Popielowi,że ten z trudnością broni robinzonadą. Był to najtrudniejszy strzał przeciwko Polsce. 13-paruje Gintel. 14 Sperling pudłuje,Garbien strzela bramkarzowi w ręce. 20— strzał Kałuży broni Vdrjuka robinzonadą. Spojda ratuje niebieczną sytuację pod bramką Polski. 22 faul Synowca,bramkarz broni w 23 silny strzał Kałuży. 25—27 spalony Jug.28—Garbień ,po wyminięciu kilku przeciwników strzela a piłka uderzywszy o słupek,wpada do bramki. Najładniejszy gol dnia. 29—faul Synowca. 30 broni Spojda zabierając piłkę z pod nóg. 31—spal. Wacka. 32—przebój Kałuży,strzał koło słupka. 37—spalony Mielecha. 40—przebój i strzał Kałuży. 41—róg dla Polski bije Mielech, Sperling strzela słabo w ręce bramkarzowi. 42—Kałuża pudłuje z 2 kroków pewną bramkę.

Krytyczny moment ratuje Spojda. 44. m. faul Garbienia. 45. Popiel broni słaby strzał środka ataku Jug. Gwizd i koniec zawodów. Sędzia p. Retschury bardzo dobry. Ogólnie w pierwszych 20 min. przed pauzą Polska ma przewagę, gra później się wyrównuje. Po pauzie pierwsze 15 min. należą do Jugosławji, do końca gra mniej więcej równa. Co do graczy to najlepszym na boisku okazał się Spojda. (Warta). Popiel w pierwszej połowie tak nerwowy, iż wypuszczał piłkę z rąk, wykopując ją potem nogą, i tylko temu, iż Jugosłowianie nie atakują bramkarzy, jak to miało miejsce w Szwecji, zawdzięczyć należy, że nie uzyskali oni do pauzy 3 do 4 bramek. Zresztą miał mało roboty. Gintel słaby, Fryc lepszy; Cikowski lepszy przed pauzą, pozatem b. dobry. Synowiec słaby, zwłaszcza po pauzie spuchł. Spojda najlepszy z całej jedynastki, w dużej mierze przyczynił się głównie do zwycięstwa, swem heroicznem poświęceniem i celową pracą. Sperling jak zawsze dobry. Kuchar pracował b. ambitnie i ofiarnie. Garbień lepszy po pauzie. Kałuża dobry, mimo niecelności i braku stopinku. Znac było brak treningu, jednak ogólnie jeden z najlepszych. Najgorszy Mielech. Należy zaznaczyć, iż przy innym trochę składzie zwycięstwo nasze byłoby cyfrowo mogło przedstawiać się inaczej, nawet 5 do 6 na 0. Zwycięstwo dla nas powinno być zaszczytem, zaś dla odpowiednich czynników piłkarskich, rozpoczęciem ery patrzenia na mecze międzypaństwowe z punktu widzenia ogólnego dobra a nie z innego. — Bo mogło się było skończyć bardzo źle.

M. F.

Od Wydawnictwa.

Z powodu strejku drukarskiego w Krakowie wydajemy ten numer w mniejszej objętości, poprzestając na podaniu tylko najważniejszych wyników.

Na marginesie meczu Jugosławja -- Polska.

Ostatnie zawody międzypaństwowe Polska— Jugosławia przyniosły nam zupełne zwycięstwo. Meczem tym potwierdziliśmy wynik jaki zrobiła nasza jedenastka w Szwecji i teraz powoli wypływać będziemy na szerszą widownię sportową.

Sposób jednak przeprowadzenia wyboru reprezentatywnej drużyny do Jugosławii budzi poważne wątpliwości, że coś złego nurtuje w P. Z P. N..

Skarży się sprawozdawca „Przeglądu Sportowego, iż trudno jest w ostatniej chwili wystarać się o paszporty? Przecież na dwa tygodnie przed wyjazdem ustawiono dwa teamy próbne, i zaraz po meczu tychże powinno się ustawić reprezentacyjną jednostkę Polski. Spyta każdy czemu tego na czas nie zrobiono. Czyżby wydział G. D. P. Z. P. N. czekał jeszcze na zawody Cracovia — Admira?

Również sposób wyboru reprezentatywnej drużyny robi wrażenie nabierania publiki i graczy. — Czyż po to ściąga się graczy ze wszystkich stron Rzeczypospolite', by zupełnie innych stawiać do reprezentacji. Po to każe się Związkom okręgowym płacić kilkudziesięciotysięczne koszta podróży, by te na własne konieczne potrzeby nie miały

Gu.. tak dojdzie do wniosku, że przy wszystkich jego zaletach brak najważniejszej... przynależności do K. S. Cracovia. Jeźli się ustawia teamy próbne to po to, aby z 22 graczy wybrać jedenastkę jaknajlepszą.

A tu widzimy, że graczy, których nie uważano za godnych stawić n awet do teamów próbnych Popiel, Mielech, Kałuża z K. S. Cracovia) nagle wstawia się do reprezentacji. Nic dziwnego Gracze Cracovi nie muszą pokazywać swej klasy na zawodach próbnych, bo w porównaniu z wyrzuconymi z teamów, mogliby wyglądać bardzo kiepsko. Są oni do tego stopnia pewni wstawienia do reprezentacji, że przeznaczeni do teamów próbnych przychodzą na zawody, lecz zamiast grać, robią publiczność. Przynależność do K S Cracovia daje im pewność wyjazdu bez podobnych hec. Eksperymenta można robić z Pogonią i dawać Wacka na skrzydło (ze względów taktycznych), lecz nie z graczami K. S. Cracovia, bo mogliby się przypadkiem z kompromitować, a tego ze względu na dobro sportu polskiego (czytaj interesu Cracovi) nie mżna czynić.

Nasuwa się jeszcze jedna sprawa, związana ściśle z wyjazdami polskich reprezentacji za granicę. Mianowicie każdej reprezentacji towarzyszy p. dr. Lustgarten. Był on w Szwecji, Rumunji, a ostatnio w Zagrzebiu. Nie odbieramy p. dr Lustgartenowi zasług, jakie położył dla K. S. Cracovia, lecz czyż w Polsce nie ma już więcej ludzi zasłużonych dla sportu polskiego?

Czyż wypada reprezentantowi polskiego sportu w Sztokholmie, podczas zawodów leżeć w trawei za bramką i okrzykami pobudzać graczy do strzałów, wobec tysiącznej publiczności? Równocześnie zapytujemy się, czyżby nie przedstawienie reprezentacji polskiej następcy tronu Rumunji stało się z powodu p. dr Lustgartena?

Naszych kilka osrych słów, wypowiedzianych pod adresem Wydziału G. i D. P. Z. P. N. wywołało obecnie, po zwycięstwie, całą burzę ataków ze strony pism, hołdującym szczytnym zasadom K. S. Cracovia. Wystąpiliśmy ostro przeciw podobnej reprezentacji i z tem się nie kryjemy, bobyła tylko w podobnym składzie jedynie chęć zyskania sobie w niski sposób popularności. Stawionoby wszystkich graczy K. S Cracovia, lecz mała odrobina rozsądku podyktowała im, by przecież trzech „obcych"wstawić do reprezentacji i to jedynie ze względów „taktycznych".

Do jakich sposobów walki z nami posuwają się panowie z „Przeglądu", niech świadczy najlepiej fakt, że słowa wypowiedziane w żartobliwym tonie: „że proporzec jest najlepszą częścią, jaką wiozą do Jugosławji", wzięli celowo i zrobili z tego użytek

Tylko tak dalej panowie postępujcie w tem mniemaniu, że interes sportu polskiego,to ambicja Cracovii.

Z KRAKOWA.

Pogoń (Lwów) — Makkabi 6:1 (2:0)

Bezwzględna przewaga gości. Sędzia p: Auerbach.

Cracovia — Jutrzenka 3:0 (1:0)

Białoczerwoni grali b. słabo. Jutrzenka b. ofiarnie. Sędzia p. Zweig. Publiczności b. mało.

ZE LWOWA.

7 października 1922.

B. B. S. V. (Bielsko) — Czarni 2:1 (2:1)

8 października 1922.

B. B. S. V. — Czarni 1:1 (0:0)

Gra przeważnie pod znakiem przewagi gości. W oba dni b. złe warunki terenowe.

7 października 1922.

R. K. S. — A. Z. S. 3:1 (2:0)

8 października 1922.

Pogoń II — R. K. S. 4:0 (2:0)

Z ŁODZI

Union — Turyści 4:1 (2:0).

Z WARSZAWY.

Warszawianka — Ł. K. S. (Łódź) 2:1 (1:0)

Zupełnie zasłużone zwycięstwo. Łodzianie całkowicie zawiodli.

Z POZNANIA.

3 października 1922.

Mistrz D. O. K. (Poznań) 58 pp. — Mistrz D. O. K. (Pomorze) 63 pp. 11:1 (5:9).

O mistrzostwo Wojsk Polskich.

Znakomita drużyna 58 pp., posiadająca w swym zespole kilku wybitnych graczy odniosła zwycięstwo w wysokim stylu. Stosunek bramek może

nieco za wysoki, lecz kilka bramek zawinił lichy bramkarz 63 pp. Przewaga stała 58 pp.

Bramki dla 58 pp. strzelili: 4 Niziński, 2 Einbaurer, 2 Repsz, 2 Kulawiak i 1 Masner. Publiczności bardzo mało. Zawody wojskowe nie przyciągają niestety, chociażby były bardzo ciekawe. Sędzia por. Bem z Centr. Wojsk. Szkoły Gimn. i Sportu.

1 października 1922.

Reprez. D. O. K. Poznań — Repr. D. O. K. Pomorze 7:0 (3:0)

W drugi dzień odbyły się zawody niejako rewanżowe. Repr. Pomorza wystąpiła w zmienionym składzie i grała znacznie lepiej, niż w dniu poprzednim. Atak kierowany sprawnie przez Zemanka był kilkakrotnie niebezpieczny, jednak nie mógł pokonać znakomitej obrony przeciwnika. W pomocy najlepszy był Kosicki, jednak nadużywał swej siły fizycznej. Oba skrzydła pomocy były jednak bardzo słabe. Bramki zdobyli Niziński 3, Przybysz 2, Kulawiak 1. Publiczności znacznie więcej niż dnia ubiegłego. Sędziował por. Waksman z C. W. Szk. Gimn. i Sport.

P. K. S. Toruń — Poznania (Poznań 7:1 (2:1).

P. K. S. znajduje się obecnie w znakomitej formie, czego dowodem zwycięstwa nad drużynami gdańskiemi, a ostatnio Poznania, która należy do silniejszych poznańskich drużyn.

Sokół — Reprez. Artylerii 3:1.

WIOŚLARSTWO.

Dwa silne tutejsze Tow. wioślarskie: „Wioślarski Klub Sportowy“, a ostatnio „Tryton“ zamknęły już swą tegoroczną działalność. Zamknięcie odbyło się uroczyście. Rano odbyła się msza, po południu zaś o godzinie 2 regaty wewnętrzne, na których zebrało się wiele osób z tutejszej publiczności.. Między innymi byli obecni gen. Milewski i gen. Dowbór Muśnicki

Zawody odbyły się na Warcie, na przestrzeni 2 tysiące metrów. W biegu czwórek ładny czas osiągnęła łódź „Gankowski“, przebywając przestrzeń w 6 min. 48 sek. Na zakończenie przemawiali prezes klubu p. Stürmer i gen. Dobwór Muśnicki. Uroczystość zakończył wieczorek towarzyski. Kluby „Trytoń“ i „Wioślarski Klub Sportowy“ brały wybitny udział w tegorocznych mistrzowstwach w Bydgoszczy.

B.

Wiadomości z zagranicy.

8 października 1922.

Wiedeń. Hakoah — W. A. C. 5:1 (1:0)
Amatorzy — Wacker 1:1 (0:0)
Admira — Sportklub 5:1 (1:0)
Simmering — Rapid 1:1 (1:0)
Praga D. F. C. — Meteor VII 2:2 (1:2)
Slavia — Sparta Kosir 5:1 (2:0)
Victorja Zizkov — Slavoj Zizkov 3:1 (1:1)
Berno. Makkabi — Sparta komb. (Praga) 3:1 (1:1)
Opawa D.S.V.Liga—Guts-Muts(Drezno) 3:0 (1:0
Sadowa. K.S.Pardubioe—Hradec-Kralove 5:3 (5:0)
Budapeszt. M.T.K.—Vasas 2:2
Ujpesti—Kispesti 1:0
M.A.C.—B.T.C. 3:1
3 ker. —F.T.C. 2:2
Zuglo—Vivo 1:0
Törekves—Szkoła techników 4:2
Niemc. Walki o puchar związkowy.
Forst. Środ. Niemcy—Berlin 2:1 (1:0)
Halle. Połudn. Niemcy—Północne Niewcy 5:3(1:2)
Erfurt. Zach. Niemcy—Poł.-Wsch.Niemcy 5:4(4:2)

LEKKA ATLETYKA.

Zawody o mistrzostwo Polski w Warszawie

Mistrzostwa zgromadziły na starcie b. pokaźną liczbę zawodników. Z górą 100 zawodników i zawodniczek reprezentujących wszystkie dzielnice Polski, stanęło do zawodów. Licznym był zwłaszcza udział pań, których, mimo, iż sport lekkoatletyczny kobiet jest u nas nowością, zgłosiło się 30. Warto było widzieć z jakim zapałem walczyły zawodniczki. Niestety pogoda dopisała tylko w pierwszym dniu, już bowiem wieczorem w sobotę zaczął padać deszcz, który utrzymując się przez całą niedzielę, zmienił teren w parku Sobieskiego w jedną wielką kałużę. Toteż kierownictwo zawodów zmuszone było dalszy ciąg tychże urządzić w niedzielę na boisku szkoły podoficerskiej, gdzie żużlowe bieżnie i mniej błotnisty teren umożliwiły przeprowadzenie zawodów. Deszcz i przejmujące zimno oraz silny wiatr towarzyszyły niedzielnym zawodom.

Pierwszy dzień odbył się przy licznym udziale publiczności. Najważniejszym zdarzeniem tego dnia było ustanowienie rekordu na 5.000 metrów. Znany biegacz Ziffer z W. K. SS. Legji przebył tę przestrzeń w 16 min. 20 sek., bijąc tem samem rekord polski, ustanowiony przez T. Kuchara w r. 1912 o całe 22 sek. Inne punkty tego dnia słabe.

Wyniki drugiego dnia z powodu fatalnych wprost warunków marne. Mimo to i ten dzień przyniósł nowy rekord w biegu na 60 m dla pań. Podkreślić należy zaciętość sportową pań, które w dniu tym, mimo deszczu i zimna, masowo stanęły na starcie. Garstka publiczności, złożona z zapalonych sportowców parę godzin na deszczu przyglądała się zawodom. Organizacja zawodów mimo ciężkie warunki, dzięki usilnej pracy p. Grabowskiego, T. Kuchara i innych nie bardzo szwankowała.

Dzień pierwszy:

Bieg na 200 m.: startujących 9. Po 2 przedbiegach 1) Piątkowski (AZS) 23'4 sek.; 2) Rothert (Polonia); 3) (AZS); 4) Krumholz (WKS Wilno).

Rzut oszczepem: startuje 5. 1) Szydłowski (Pogoń) 49'975 m.; 2) Grunner (AZS) 48'80 m.; 3) Chełmicki (AZS) 44"20 m.

Bieg na 800 m. Startujących 5: 1) Świętochowski (Polonia) 2 min. 13'6 sek.; 2) Dręgiewicz (Pogoń) 2 min. 15'6 sek.

Bieg 5000 m. Startujących 10: 1) Ziffer (WKS Legia) 16 min. 20 sek.; 2) Baran (Pogoń) 16'51 sek.; 3) Kurleto (Cracovia) 16'57 sek.

Dzień drugi.

Pchnięcie kulą. Startujących 3: 1) Baran (Pogoń) 11'31 m.; 2) Cybulski 10'58 m.; 3) Bannert (BBSV) 10'27.

Rzut dyskiem. Startuje 3: Szydłowski (Pogoń) 38'55 sek.; 2)Baran (Pogoń) 38'02 m.; 3) Cybulski

(Pogoń). Wyniki względnie dobre.

Bieg na 100 m. Startujących 10: 1) Piątkowski (AZS) 11'4 sek.; 2) o 1 m. Sośnicki (Polonia); 3) Szenajch (Warszawianka) 11'6 sek.

Bieg na 400 m. Startuje 6: 1) Świętochowski (Polonia) 56'4 sek.; 2) Krumholz (KWS. Wilno) 3) Dregiewicz (Pogoń).

Skok w wyż. Startuje 6: Gruner (AZS) 1'58 m.; 2)) Loth II (Polonia 1'51 m. Wyniki bardzo słabe.

Bieg 4X50 pań: 1) Pogoń 32 sek.; 2) AZS; 3) Polonia.

Bieg na 1500 m. Startuje 8: Ziffer (Legia) 4 min. 37'4 sek.; 2) Jucewicz (AZS) 4 min. 43"3 sek.

Wygrywa łatwo Ziffer.

Skok w dal. Startuje 8: Dobrowolski (Strzelec) 5'95 m.; 2) Sośnicki (Pol.) 5'93 m.

Wyniki nienadzwyczajne.

Trójskok. Startuje 5: 1) Sośnicki (Pol.) 11'76 m.; 2) Karczewski (Warsz.) 11'56 m.; 3) Bauer (Pol.)

Bieg na 60 m. dla pań. Startuje 20: 1) Szmendziukówna (Pogoń) 8'8 sek., rekord polski; 22) Rzeźnicka (Polonia); 3) Gwizdałówna (Pogoń).

Skok w wyż pań: 1) Pawska (AZS) 109 cm.; 2) Tupalska (AZS) 109 cm.

Skok w dal pań: 1) Szmendzikówna (Pogoń) 3'93 m.: 2) Rzeźnicka (Pol). 3'85 m.

Biegi rozstawne 4x100 i 4x400, skok o tyczce i bieg 110 m. z płotkami zostały odwołane.

Ze względu na to, iż w poprzednim numerze wkradło się kilka pomyłek co do czasów, podajemy wyniki obydwu dni (Red.)

HIPPIKA.

Warszawa.

1 października 1922.

Sezon jesiennych wyścigów konnych rozpoczął się w niedzielę ubiegłą. Technicznie i organizacyjnie wypadły one znacznie lepiej. niż poprzednie. — Znać tu pracę Tow. wyścigów konnych. Publiczności jak na Poznań, mało.

Wyniki najważniejszych biegów były następujące:

1) z przeszkodami. dystans 3.000 metrów, nagroda 30 tysięcy marek; 1. Montesquien hr. Bnińskiego; 2. Arlekin.

2) Bieg płaski gentlemański, dyst. 2.000 metrów, nagroda 25 tysięcy marek. 1. Gilka hr. Mielżyńskiego; 2. Grudów.

3) Bieg gentlemański z przeszkodami, dystans 4.800 merów, nagroda140.000 Mkp. 1. Łalo p. Żychlińskiego; 2. Krakus.

4) Bieg myśliwski 10 klm., nagroda 25.000 1. Lalka: 2. Globus.

5) Bieg kłusowy, dystans 1.600 metrów, nagr. 50.000 Mkp. 1. Tryski (Heinzla); 2. Pilki.

6) Bieg kłusowy, dystans 2.400 metrów, nagr.

BOXING.

W walce o szampionat świata średniej wagi został Carpentier pokonanym przez murzyna Battling Siki Walka odbyła się w Buffalo wobec 50.000 widzów.

W pierwszych trzech rundach wyszedł Carpentier zwycięsko. Dopiero w czwartej otrzymawszy cios w oko, oblał się krwią. W piątej wskutek potknięcia się upadł. Na podanie ręki przez murzyna, odpowiedział pięściami, za co został przez sędziów napomniany. W szóstej rundzie nastąpiło rozstrzygnięcie. Po ostrym uderzeniu upadł Carpentier na ziemię. Nie był to „knock out" lecz chwilowa niezdolność do dalszej walki. Broczącego krwią zniesioengo z areny. Jeden z sędziów sądząc, Battling, że Battling powalił Carpentiera podstajednak publiczność stanowczo temu zaprotestowała i uznano Battlinga za zwycięzcę.

Battling Siki, a właściwie Ludwik Siki-Fall urodził się w roku 1899 w francuskim Senegalu. Carpentier po tej klęsce stracił cały swój urok we Francji. Ogół zwrócił się teraz ku Battlingowi, który jest. również Francuzem, chociaż czarnym.

Jak donoszą ostatnie wiadomości, Francuski Związek Bokserski zatwierdził uznanie Battlinga szampionem światowym średniej wagi.

Carpentier nie rezygnuje z rewanżu. Mówi on, że doznał klęski jedynie dzięki zbytniemu oszczędzaniu przeciwnika i zmarnowaniu kilku dobrych sposobności. Za długo badał przeciwnika i to stało się powodem jego klęski. Cios, jaki otrzymał w trzeciej rundzie w podbródek, pozbawił go dalszej odporności i musiał uledz. W każdym razie zażąda od Battlinga rewanżu, gdyż nie myśli w ten sposób zakończyć swej karjery bokserskiej.

W czasie międzynarodowych walk bokserskich w Berlinie, został pokonanym Belg, Jeff Pans przez niemieckiego mistrza ciężkiej wagi, Breitensträtera. Knock out nastąpił w szóstej rundzie po ude-

W walce Claes (Belgja) — Naujoks (Niemcy), zwyciężył ten ostatni punktami. Również wiedeńczyk Hanna uległ Grimmowi w szóstej rundzie. rzeniu w szczękę dolną.

Rozmaitości.

Orth, znany futbalista węgierski udaje się do S.K.Basel w Szwajcarji.

Komisja sport boxerskiego w Stanach Zjednoczonych zakazała Batlingowi Siki zmierzyć się z Dempseyem.

Międzynarodowe zawody Polska-Jugosławia, jak się dowiadujemy, odbędą się dopiero w roku następnym.